

N A S Z G Ł O S

CZASOPISMO REGIONALNE

REDAGUJE KOMITET

TREŚĆ NUMERU:

Rok Jubileuszowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Ziemi Augustowskiej — J. W.; Poznajmy Ziemię Augustowską — J. Witek; Cele ideowe ruchu spółdzielczego w stosunku do życia społecznego — Hubert Kamiński; Nasze wsie — Mogilnica — St. Wysocki; Sprawy oświatowo-kulturalne i społeczne; Sprawy hodowlano-rolnicze i gospodarcze; Wychowanie fizyczne; Z życia organizacji społeczno-gospodarczych i oświatowo-kulturalnych; Kronika organizacyjno-społeczna.

Rok Jubileuszowy Z. N. P. w Ziemi Augustowskiej

(z dokumentów).

Obecny rok jest Rokiem Jubileuszowym Związku Nauczycielstwa Polskiego i zarazem rozpoczynającego się szerszego ruchu społecznego w Wolnej już od zaborców Ziemi Augustowskiej. W dniu 14 listopada 1933 roku kończy się piętnastolecie tego ruchu, którego istotną treścią są troski, pragnie i dążenia społeczne, wysiłki, prace i czyny dokonane przede wszystkim na polu oświaty powszechnej i szkolnictwa polskiego na naszej Ziemi. Z tego więc Pierwszego Roku przytoczymy narazie parę dokumentów historycznych bez żadnych komentarzy, bo same one mówią za siebie mową żywą i twórczą. Wskutek tego oddajemy głos dokumentom:

I. *Z protokołu Nr. 1 zebrania nauczycielskiego szkół początkowych m. Augustowa z d. 14 listopada 1918 r.*

Po załatwieniu spraw formalno-organizacyjnych, jak wybór przewodniczącego i sekretarza „jednogłośnie zostało przyjęte”:

„1. Założyć związek ze wszystkich nauczycieli szkół początkowych, zajmujących posady i życzących zająć takowe, a posiadających odpowiednie kwalifikacje”.

„2. Powołanie do związku wszystkich nauczycieli, znajdujących się w pow. Augustowskim”.

„3. Przyjęcie przez związek kierownictwa nad szkołami i należącego do nich inwentarza do chwili przejęcia kierownictwa nad szkołami przez Ministerjum Oświaty”.

Przewodniczący: Z. Warakomski, sekretarz: J. Huszcza, członkowie: J. Pyszkowska, N. Konecko, E. Konecko, L. Wiszniewski”.

II. *„Do Zarządu m. Augustowa. Wniosek Związku Nauczycielskiego szkół początkowych. Na zebraniu w d. 14 listopada 1918 r. Związek Nauczycielski jednogłośnie postanowił zwrócić się do Sz. Zarządu z prośbą o upoważnienie go względem przejęcia na siebie kierownictwa szkół początkowych m. Augustowa i należącego do tych szkół inwentarza od władz niemieckich. Prze-*

wodniczący Związku: Z. Warakomski, sekretarz: J. Huszcza, Augustów, 14 listopada 1918 r.”.

III. *„Z protokołu Nr. 3. „Ogólnego zebrania Związku Nauczycieli szkół początkowych Okr. Augustowskiego z dnia 1.-12. 18 r.”.*

„3. Wysłanie delegata do Rady Miasta Augustowa i powiatu w kwestji wyświetlania spraw szkolnictwa”. „Postanowiono, aby Zarząd wydelegował jednego ze swych członków i jednogłośnie przyjęto następującą uchwałę: Związek Nauczycieli Okr. Aug. prosi Radę miasta A. i powiatu w sprawach, dotyczących się szkolnictwa zwrócić się bezpośrednio do Związku i omawiać je wspólnie z przedstawicielami tegoż”.

„4. Otwieranie szkół. Zadecydowano, o ile będą odpowiednie warunki, szkoły otwierać”.

„5. Kursa Pedagogiczne. Związek uznał kursa te dla nauczycieli za niezbędne i postanowiono, o ile możliwości, korzystać z wykładów. Przewodniczący Zebrania: L. Wiszniewski, sekretarz: Z. Warakomski”.

IV. *Z protokołu Nr. 4. „Posiedzenia Zarządu Zw. Naucz. Szk. pocz. Okr. Aug. z dn. 2-go grudnia b. r.” (1918).*

„1. Postanowiono odbywać posiedzenia Zarządu w piątek każdego tygodnia o godz. 6 po południu”.

„2) Jako delegata do Rady miasta i powiatu wybrano p. Leona Wiszniewskiego”.

„3. Kopję uchwały ogólnego zebrania z dn. 1-go grudnia b. r., zawartą w protokole Nr. 3 wysłano do Rady m. i p.”.

„4. Na Kursa Pedagogiczne do Suwałk wyjechało 7 członków Związku. Prezes: Z. Warakomski, sekretarz: J. Pyszkowska”.

V. *Kopja listu do Ks. Proboszcza parafji Janowskiej w kwestji otwarcia szkoły w wsi Janówce”.*

„Szanowny Księżu Proboszczu!

Nauczycielowie szkół początkowych utworzyli Związek, mający na celu otwieranie szkół początkowych i obsadzanie ich nauczycielami, posiadającymi odpowiednie nauczycielskie kwalifikacje.

W tym celu Związek zwraca się z prośbą

do Szanownego Księdza Proboszcza pomóż nam i zawiadomić, czy w tej sprawie można byłoby coś zdziałać we wsi Janówce. Przewodniczący Związku: Z. Warakomski, sekretarz: J. Huszcza. 1/XII. 1918 r."

VI. *Z protokołu Nr. 6. „Ogólnego zebrania Związku Nauczycieli szkół początkowych Okr. Augustowskiego, dn. 8 gr. 1918 r.”*

„2. Uzupelnienie i zatwierdzenie statutu. Statut składa się z 11 paragrafów. Każdy paragraf był przeczytany z osobna i po szczegółowym rozpatrzeniu każdego z nich został przyjęty i zatwierdzony”. Kilka przytoczymy poniżej.

„3. *Stosunek Zw. Nauczycieli do Związku Robotniczego i Zw. pracowników biurowych*”. Przyjęto następującą uchwałę: Zw. Nauczycieli, poza granicami swych funkcji zawodowych, znajduje się w *zupelnej solidarności w wspólnych pracach z wymienionymi Związkami*”.

„Z 4 p. — *Wykłady w szkołach w dobie obecnej*. Wobec wiadomości nadeszłych z prowincji, iż większa część szkół w powiecie jest już dłuższy czas nieczynna, *jednogłośnie postanowiono na na okoliczności, w jakich znajduje się obecnie nauczycielstwo, nie zwracać i pracę dalej prowadzić*”.

„5. *Sprawa wykładu religji*. Związek postanowił prosić Księżę (za pośrednictwem Rady Powiatowej) o wykłady Religji w szkołach początkowych w mieście i wsiach kościelnych. Przewodniczący zebrania: L. Wiszniewski, sekretarz: H. Żukowska”.

VII. *„Z protokołu Nr. 8. „Ogólnego Zebrania Zw. Nauczycieli Okr. Augustowskiego dn. 15 gr. 1918 r.”*

„3. Program w szkołach początkowych. Postanowiono wybrać Komisję dla opracowania programu w szkołach początkowych. Komisja ma składać się z 4 osób: 2 osoby z miasta i 2 ze wsi”.

„7. Postanowiono prosić o pensje za grudzień dla następujących szkół w powiecie: *Janówka, Brzozówka, Kopezanuj, Mogilnice, Debowo, Tohytka, Łabędnik, Kamionka-Stara, Zarnowo i Jeziorki*”.

O opał dla szkół i nauczycieli postanowiono zwrócić się do Rady powiatowej. Przewodniczący: Wiszniewski, sekretarz: H. Żukowska”.

VIII. *Ze „Statutu Związku Nauczycieli szkół początkowych Okr. Augustów”*.

§ 2. *„Terenem działalności Związku jest miasto Augustów i powiat”*.

§ 3. *„Celem Związku jest: 1) ujęcie czasowo spraw szkolnictwa w swe ręce przez nawiązanie kontaktu z Sekcją Oświatową przy Radzie powiatu; 2) zrzeszenie się nauczycielstwa szkół początkowych; 3) szerzenie oświaty wśród ludu: przez a) otwieranie szkół początkowych, b) urządzenie kursów dla dorosłych, c) zakładanie bibliotek i czytelni ludowych, d) urządzenie pogadanek i odczytów, e) ułatwienie w nabyciu podręczników i piśmiennych materiałów przez otwieranie korporatyw, f) obsadzanie posad przez ludzi fachowych, g) wywieranie dodatniego wpływu na członków Związku”*.

§ 10. *„Postanowienia ogólne dla członków Związku: 1) Wszyscy członkowie obowiązani są do sumiennego wykonywania wziętych na siebie obowiązków i jednności w pracy. 2) Członkowie powinni, o ile możliwości, należeć do organizacji, mających na celu rozwój umysłowy i fizyczny. 3) Członkowie obowiązani są uświadamiać ludność o potrzebie oświaty. 4) Członkowie obowiązani są do ścisłej punktualności w wypełnianiu swych obowiązków”*.

Widzimy, że tych kilka fragmentarycznych dokumentów z 1918 r. mówi o *ideologii, celach, zadaniach i pracach Związku* bardzo dużo. Oczywiście, że nie odtwarza jej w całości, ale daje możność porównania z rokiem 1932/33 i zastanowienia się, czy obecnie w Oddz. Powiatowym Związku Nauczycielstwa Polskiego, jako będącym rzeczywistym, duchowym i prawnym spadkobiercą prac związkowych z pierwszego roku, ta ideologia żyje, a cele, zadanie i prace pogłębiły się i rozszerzyły — pozostawiamy do rozważenia.

J. W.

POZNAJMY ZIEMIĘ AUGUSTOWSKĄ.

„Cudze cnwalicie, swego nie znacie
Sami nie wiecie, co posiadacie”.

Już w „Słowie o naszym czasopiśmie” w sposób bardzo ogólny, ale zasadniczy zwróciliśmy uwagę na potrzebę poznawania własnego środowiska naturalnego i kulturalno-społecznego.

Pisaliśmy: „...dążymy do wypracowania własnego regionalnego ideału. „Ideał ten, wyrastając korzeniami swemi z podglebia potrzeb i tęsknoty ducha tej pięknej ziemi — krainy wód i puszczy”, będzie służył jej... Jeżeli więc mówi się o potrzebie wypracowania własnego ideału, to bezwątpienia musi się ono oprzeć o gruntowne poznanie własnej ziemi. A dalej w tem samem „Słowie” myśli tę podkreśliliśmy mocniej: „**Nasz Głos**” będzie czasopismem regionalnem t.zn. wyrazem wszystkich twórczych sił rozwojowych, tkwiących po-

tencjonalnie w środowisku naturalnem i społecznem Ziemi Augustowskiej”.

Myśl i potrzebę poznania własnego środowiska rozwijaliśmy dalej: — oto w artykule „**Fakt dokonany — własne czasopismo**” podkreślaliśmy zupełnie wyraźnie: — „...Myśl ta zmierza do gruntownego poznania i świadomego umiłowania tego wszystkiego, co nasze, co swojskie — co istotę treści stanowi w dotychczasowym dorobku kultury duchowej i materialnej, dorobku, który jest owocem współpracy miejscowego człowieka z rodzimą przyrodą zarówno w przeszłości, jak i w teraźniejszości”. „Myśl ta również wybiega i wybiegać musi w przyszłość, która w dużym stopniu zależeć będzie od świadomości regionalnej współczesnego społeczeństwa Augustowskiego. Wypracowanie tej świadomości jest, sądzę, koniecznością rozwojową Ziemi Augustowskiej”. A więc nie może być mowy o świadomości regio-

nalnej bez dokładnego poznania własnego regionu. „Poznanie, pisaliśmy w cytowanym artykule, własnego środowiska i wynikające z tego poznania—postępowanie, wynoszące to środowisko w górę życia społeczno-państwowego—oto podstawowe wskazanie regionalizmu... I znów „istota regionalizmu, polega na tem, aby znać dobrze wartości i potrzeby własnej ziemi: — jej blaski i cienie, bogactwa i niedostatki, zdobycze i straty, tęsknoły i pragnienia, zamierzenia, pracę i czyny — już dokonane i dokonywujące się;— trzeba znać i realizować Jej dążenia w myśl własnych jej i całej Rzeczypospolitej — potrzeb”.

Z tego widzimy, że myśl o potrzebie poznawania własnego środowiska była rozwijana zupełnie wyraźnie i jasno i to nie tylko na łamach „Naszego Głosu”, ale i na wielu zebraniach nauczycielstwa związkowego i innych. Oto na przykład, powstały niedawno w Augustowie Oddział Towarzystwa Krajoznawczego też jest wyrazem dążenia społeczeństwa do poznania własnej ziemi. Dążenie to jest niczem innym, — tylko troską, wysiłkiem, myślą i pracą, idącą w przeszłość i lepszą przyszłość miejscowego człowieka i jego rodzimej ziemi.

I myśl ta, idąca zdecydowanie w kierunku poznania Augustowszczyzny i lepszej jej przyszłości, nie pozostała tylko myślą, pragnieniem, czy marzeniem, ale była i jest systematycznie realizowana. W każdym numerze „Naszego Głosu” mamy szereg artykułów i notatek, będących wyrazem wcielania jej w życie.

Jednak to, co dotychczas zostało zrobione i robi się nadal, jest dopiero małym krokiem naprzód i nie może być, ani wystarczające, ani też zadawalające. Potrzeba dokładniejszego, wszechstronniejszego i, co najważniejsze, szybszego poznania całej Augustowszczyzny, stała się oczywistą. Konieczność posiadania danych o własnej ziemi odczuwa dotkliwie całe nauczycielstwo w regionie w pracy swej w szkole i poza szkołą; odczuwają to samo wszystkie postępowe organizacje społeczne na naszym terenie; odczuwa świątły rolnik, działacz społeczny, samorządowiec, oświatowiec i wogóle każdy człowiek, który chce i umie myśleć o przyszłość swojej, swoich współpracy i całej Augustowszczyzny.

Dlatego też Powiatowa Komisja Społeczno-Oświatowa Oddziału Powiatowego Z. N. P., biorąc te wszystkie dane pod uwagę i chcąc możliwie myśl poznania własnej ziemi jaknajszybciej zrealizować, przystąpiła do opracowania odpowiedniego kwestionariusza, według którego będzie zbierany możliwie wszechstronny materiał poznawczy z różnych zakątków Ziemi Augustowskiej. Materiał ten będzie wykorzystany, przez „Nasz Głos”, „Słownik geograficzny państwa Polskiego” i „Polskie Archiwum Ludoznawcze”. Posłużyć on może także do wyda-

nia dokładnej monografii Ziemi Augustowskiej.

Oczywiście, że akcja ta będzie wymagała nie tylko zrozumienia, ale i szczerego poparcia możliwie całego społeczeństwa, które tutaj może oddać nieocenione usługi sprawie o pierwszorzędnym znaczeniu.

To wszystko, co podsumowaliśmy, powyżej odnosi się w porównaniu z całym społeczeństwem Ziemi Augustowskiej do niewielkiej gromady ludzi. Jednak gromada ta musi umieć wywrzeć uświadamiający wpływ na całą masę społeczeństwa. Czasy obecne (a także i dawne), w których do olbrzymiej większości ludzi można zastosować przysłowie: „cudze chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie” — muszą ulec, radykalnej zmianie na lepsze. Przysłowie to, które jest obecnie mądre i zawsze aktualne, nie może być nadal takim. Własna, najbliższa ziemia musi pociągać i przykuwać do siebie ciekawość mas i w oczach ich zasługiwach na poznanie i badanie. Każdy śmiertelnik winien rozumieć i wiedzieć, jak bardzo dobrze rozumie i wie, że szewc jeżeli ma zrobić dobre buty — to nie może tylko umieć robić je, ale musi znać dobrze i materiał, z którego one buty robi. Ta sama zasada obowiązuje w każdej innej pracy jednostkowej i wspólnej.

W procesie tworzenia siłami pojedynczymi i wspólnymi nowego życia i nowego — lepszego człowieka na najmniejszym terenie znajomość warunków naturalnych i historyczno-kulturalnych i społecznych jest obowiązująca. Wszak te wszystkie warunki są niczem innym, jak tylko fundamentem i tworzywem w budowie piękniejszego gmachu życia i wychowywaniu się na godniejszych człowieczeństwa ludzi. Nie zdolnym jest ten naprawdę przejąć się problemami narodowymi i ogólnoludzkimi, kto świadomie czy nieświadomie lekceważy cały splot warunków i przyczyn, wpływających wybitnie na rozwój życia i człowieka w najbliższym środowisku.

Wszystkie postępowe organizacje społeczne nie spełnią, bo nie będą mogły spełnić, godnie swych zadań wyckowawczo-społecznych i obywatelskich, gdy nie spojrzą na swoją własną ziemię okiem bezstronnego i gruntownego poznania jej treści dziejów naturalnych i kulturalno-społecznych. Dlatego też gruntowne i wszechstronne poznanie Augustowszczyzny winno stać się zasadą powszechną i obowiązującą każdego obywatela. W przeciwnym razie wszelkie prace będą tylko prześlizgiwaniem się po wierzchu całokształtu życia, a nie jego przeorywaniem w celu bujniejszych i ładniejszych plonów zbiorowego wysiłku i działania.

— Poznawajmy więc własną Ziemię Augustowską!... — Oto nie tylko hasło, ale konkretne zadanie społeczne na najbliższą przyszłość.

Józef Witek.

CELE IDEOWE RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO W STOSUNKU DO ŻYCIA SPOŁECZNEGO.

Podstawą niesprawiedliwości handlu prywatnego jest zysk, który zamiast stawać się kapitałem społecznym staje się kapitałem prywatnym, a przez to i źródłem gospodarczego panowania przedewszystkiem nad olbrzymią klasą pracującą; spółdzielnia z myślą nie zysku, lecz w pierwszym rzędzie zaspakajania potrzeb swych członków, przez umoralnienie

wymiany, handlu, kredytu i wytwórczości, przeistacza ten ustrój niesprawiedliwości kapitalistycznej.

Już sam fakt uchwały grupy ludzi założenia własnej spółdzielni w jakimś ośrodku lub miejscowości można zaliczyć do zasad samopomocy jeśli tylko chęciom towarzyszyła idea uspołecznienia warstw, albo nawet, jak się najczęściej zdarza — polepszenia

warunków materialnych przez nabywanie w spółdzielni towarów po cenach sumiennych. Jeżeli się weźmie pod uwagę niesumienną pogoń za zyskiem prywatnych wytwórców, pośredników i handlarzy, to członkowie spółdzielni, w solidarnym zrozumieniu nie zysku, lecz dobra wzajemnego przez wytwarzanie, sprzedaż dobrego towaru po możliwie najniższej cenie, uczą się oszczędzać, a wspólna oszczędność prowadzi przecież do wspólnego dobrobytu. Jeżeli dodamy do tego akcję kulturalno oświatową (czytelnie, biblioteki i t. p.) spółdzielni celem zbliżenia członków i uświadamiania ich orientacji we wszelkich objawach i zagadnieniach życia zbiorowego, które nie może być regulowane własnym, osobistym egoizmem, lecz zbiorową wspólną dążnością ku podniesieniu dobrobytu, a przez to i etycznemu wyrobieniu, to hasło solidarności, że jeden pracuje dla wszystkich — wszyscy dla jednego, będzie urzeczywistnione całkowicie li tylko na zasadach samopomocy w spółdzielniach.

R. Mielczarski powiedział, że kooperacja nie tylko przebudowuje stosunki społeczne, ale równocześnie przekształca dusze i wychowuje ludzi, którzy przebudową pokierować są zdolni. W innym zaś miejscu mówi o kooperacji jako o dźwigni wyzwolenia klas pracujących i o wielkiej szkole samorządu i solidarności. Te dwie tezy należałoby uważać za najważniejsze cele ruchu spółdzielczego. Dodacby należało, że w dążności do wychowywania swych członków zdolnych do przebudowy stosunków społecznych, spółdzielczość ma za cel wychowanie nietyle projektodawców, których zwłaszcza w dzisiejszej dobie mamy przeładowanie, ile wykonawców.

Wychodząc z założenia, że stowarzyszenia spółdzielcze są organizacjami samopomocy i samoobrony przed wyzyskiem kapitalistów, przeto szlachetną i uczciwą walkę ekonomiczną z kapitalizmem celem poprawy egzystencji w imię wspólnego dobra, należałoby również zaliczyć do celów ideowych ruchu spółdzielczego. Przez spółdzielczość wpływy szerokich mas pracujących, dotychczas separowanych wogóle od jakichkolwiek poczynań, wkraczają w dziedzinę gospodarczą naszego życia państwowego. Wreszcie, jak powiada St. Wojciechowski, że życie poucza w praktyce codziennej kooperatyw, iż solidarność, zgoda, miłość rodzi się nie w chwilach wyjątkowych, nie w chwili uniesień narodowych, lecz przy pracy. Jest to również ważki argument wykazujący i cel i celowość ruchu spółdzielczego w życiu społecznym.

Kardynalnym przeto warunkiem i powstania i rozwoju spółdzielni jest zrozumienie przez ogół ludzi istotnych zasad i zadań ruchu spółdzielczego, oraz sumiennosc, uczciwość, ideowość i silna wola członków do konsekwentnej walki z wyzyskiem w dziedzinie życia ekonomicznego i społecznego z myślą o zorganizowaniu ustroju społecznego na wzajemnej samopomocy i uczciwej współpracy.

Hubert Kamiński.

NASZE WSIE

5. MOGILNICA.

Na południowych granicach naszego powiatu, w dorzeczu kanału Augustowskiego, tuż przy drodze powiatowej, wiodącej z Augustowa w stronę Białego-stoku, położona jest jedna z najstarszych i najpięk-

niejszych wsi naszego powiatu — wieś Mogilnica. Prawdziwy typ wsi polskiej, zaścianka szlacheckiego. Zamieszkała jest przez ludność rdzennie polską, wyznania rz.-katol. bardzo ceniącą tradycję i formy ludowe. Śmiało można powiedzieć, że na terenie powiatu, Mogilniczanie stanowią odrębny odłam ludności. Przodkowie ich to szlachta łańcowa, rekrutująca się ze słynnej piechoty wybranieckiej Stefana Bato-rego. Osadzeni na gruntach królewskich, zagospodarowali się wzorowo.

Wieś położona w linii prostej w kierunku ze wschodu na zachód, ma szeroką alejową ulicę, wyłożoną polnym kamieniem, po stronie północnej postawione są domy mieszkalne i chlewy, z przeciwnej zaś strony, rzędem wzdłuż całej wsi, ciągnie się pasmo stodół i śpichlerzy. Domy są otoczone sadami i kwietnikami. W całości wieś wygląda imponująco, poważnie. Turysta na pierwszy rzut oka potrafi ocenić i uznać wysiłek pracy kilku pokoleń, porządek i estetyczny wygląd wsi.

Ludność jest pracowita i sumienna. Spotyka się przeważnie charaktery urobione, twarde, zrównoważone i łagodne. Pozatem cechuje ją jeszcze religijność, uczciwość i zamiłowanie do pracy w gromadzie.

Mogilniczanie noszą się poeuropejsku. Sukmany chłopskie noszą jedynie starsi, lecz obecnie i te są już rzadko spotykane, młodzież nosi garnitury marynarkowe z wiązanymi krawatami i kapelusze filcowe. Kobiety starsze noszą chustki lub szale, spódnice z zakładanymi fałdami t. zw. „w trzy brety“, dziewczęta natomiast noszą się modnie, ubierając się w suknie, często z droższych tkanin. Za przykrycie głowy służą kapelusze lub berety sportowe. Wszyscy z zamiłowaniem poświęcają się pracy na roli, a w wolnych chwilach starsi politykują, młodzież zaś oddaje się zabawom ze śpiewami i piasmami. Praca na roli jest jedynym zasadniczym źródłem dochodów, oprócz której mieszkańcy jeszcze zarabiają w lasach państwowych przy wywózkach i trzebieżach.

Mogilnica ma również piękne karty w historii. W czasach walk powstańczych 1831 i 1863 r. ludność miejscowa występowała zbrojnie przeciwko zaborcom. Młodzież ówczesna organizowała się w oddziały powstańcze i staczała boje na Ruskiej Górze, w uroczysku „Kunicha“ i „Pobojna“. Z tych właśnie czasów istnieje bardzo wiele legend ludowych np. o złotym koniu na „Pobojnie“, lub skarbach na „Ruskiej Górze“, jakie mieli ukryć powstańcy przed wojskami rosyjskimi. (O szczegółach napiszę innym razem).

Po wybuchu wojny światowej, Mogilniczanie energicznie organizowali się w oddziały P. O. W. Brali udział w walkach z Niemcami pod Czarniewem i Jaminami, wreszcie całym oddziałem przystąpiono do 4 kompanji 41 p. p.

Mogilniczanie będąc z krwi i kości ludźmi rycerskiego ducha i obecnie chętnie garną się do pracy organizacyjnej. Na terenie gminy Dębowo, wieś Mogilnica jest kuźnią roboty społecznej i ośrodkiem ruchu organizacyjnego. Istnieje tutaj męski oddział Związku Strzeleckiego, liczący 30 ludzi i oddział żeński liczący 12 strzelczyń. Obydwa oddziały uprawiają przysposobienie rolnicze; zaś oddział męski jest dość daleko posunięty w przysposobieniu wojskowym. Oba oddziały współpracują z sobą Urządzają obchody uroczystości narodowych, wspólne wieczornice z przedstawieniami, latem zaś majówki na świeżem powietrzu. Do większych uroczystości miejscowych zalicza

się dzień 3-go Maja, po którym w pierwszą niedzielę, co roku, oddziały Zw. Strz. urządzają majówkę z zawodami sportowymi na uroczysku „Ostrzelek“.

Na polu pracy społecznej wielkie zasługi położyła b. nauczycielka p. Janina Maksymowiczówna, założycielka żeńskiego oddziału Zw. Strz. i kilkoletnia referentka wych. obyw. oddziałów Mogilnice. Po odwołaniu Jej przez władze szkolne do Hołynki pozostały jeno wspomnienia oraz żywe serca bijące miłością i szacunkiem do przewodniczki duchowej — pionierki ruchu strzeleckiego w Mogilnicy.

Oprócz p. Maksymowiczówny w organizacji „Strzelca“ zasługi położyli: Waclaw Tomaszewski, miejscowy włościanin, Władysław Rzepko, b. komendant oddziału i Franciszek Duczyński, leśniczy, którzy żywo i gorąco zajęli się oddziałami Zw. Strz. po wyjeździe p. Maksymowiczówny.

Gdyby nie okoliczności, składające się niepomysłnie dla ruchu społecznego, Mogilnica dawałaby wszelkie gwarancje najwyższego rozwoju organizacji. Z niewiadomych powodów władze szkolne postanowiły zlikwidować miejscową szkołę. Dzięki energicznym wystąpieniom miejscowej ludności oraz poparciu władz administracyjnej i samorządowych, po zamknięciu szkoły we wrześniu 1932 roku zdołano w grudniu tegoż roku ponownie szkołę przywrócić, lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa, z nowym rokiem szkolnym władze projektują nowy atak na szkołę. Mogilniczanie zajmują stanowisko wyraźne i zdecydowane, przy którym wszelkimi siłami będą szkoły bronili, chociażby im przyszło ponieść największe ofiary, gdyż po zlikwidowaniu szkoły i odwołaniu miejscowego nauczyciela, zbraknie w Mogilnicy jednostki będącej ostoją zarówno organizacji jak też i biblioteki, nie mówiąc już o niemożności kształcenia dzieci.

Pod względem turystycznym Mogilnica ma położenie bardzo pomyślne; położona jest między uroczyskami lasów państwowych „Ostrzełkiem“ i „Kunichą“. Tereny suche, piaszczyste, lasy iglaste, obfite w zwierzynę, jagody i grzyby. Zawdzięczając jedynie drogom wodnym, ma doskonałą komunikację w jedną stronę z Augustowem, w drugą zaś przez Biebrzę, Narew i Wisłę z Polską Środkową i Pomorzem. W czasie więc wycieczek letnich, możnaby wykorzystać malownicze zakątki południowych krańców naszego powiatu, lecz niestety, okolice te są najmniej zwiedzane przez wycieczkowiczów, których kanałem Augustowskim ciągną się rzesze w kierunku do jezior Mazurskich, nie zatrzymujących się tutaj. Za usprawiedliwienie posłuży uwaga, iż Mogilnica aczkolwiek leży nad kanałem Augustowskim, to jednak połączenie z kanałem ma przez groblę, prowadzącą na Debowo. Największą właśnie bolączką nie

tylko Mogilnicy, lecz wszystkich tutejszych miejscowości, jest bardzo zły stan dróg powiatowych, raczej podobnych do rowów i wertepów, niż do dróg oddanych do użytku miejscowej ludności. Grobla prowadząca przez błotniste łaki z Mogilnic do Dębowa, w porze wiosennej i jesiennej jest nie do przebycia. Dotychczas bardzo dużo mówiło się o reparaacji powyższej drogi, lecz projekty speliły na niczem, a stan dróg z roku na rok pogarsza się.

Drogą powiatową Mogilnica ma połączenie z Augustowem przez Promiski i Białobrzegi. Odległość około 20 klm. przebywa się końmi w 3-y godziny. Do jazdy rowerem lub motocyklem służą dróżki boczne, twarde, zupełnie nadające się dla ruchu kołowego. W kierunku południowym, drogą powiatową łączy się z Białostokiem przez Dolistowo i Osowiec, gdzie do szosy około 10 klm.

Najbliższy Urząd Pocztowy i Zbiornica P. K. O. mieści się w Sztabinie, oddalonym piękną drogą polną i leśną o 7 klm. Urząd gminy Dębowa, telefon, Kasa Stefczyka oraz zakłady gastronomiczne i sklepy spożywcze, mieszczące się w Jaminach, oddalonych o 2 klm. od Mogilnic. Na miejscu można zakupić po bardzo niskich cenach, artykuły spożywcze i nabiał. Pewną trudność sprawia zakup mięsa, które trzeba sprowadzać ze Sztabina lub Augustowa.

Ludność jest bardzo gościnna i chętnie wita wycieczkowiczów.

Okolice Mogilnicy mogą być wykorzystane jako tereny turystyczne II klasy. Okolice piękne, swojskie, istic sieniawickowskie, tu zagroda, tam zagajnik, ówdzie sędziwy las, działają na człowieka, szukającego w przyrodzie uroku, a na łonie natury — wypoczynku po dniach pracy i znoju. Aczkolwiek poza lasami, miłą ludnością, kanałem Augustowskim i Biebrzą, niema tego, czego się u nas ogólnie wymaga, połaci jezior, to jednak okolice Mogilnicy są urocze, a przede wszystkim zdrowe. Turyście szukającemu urozmaiconego krajobrazu i suchej miejscowości, nie żaglowcowi i kajakowcowi, lecz amatorowi wędkarstwa, piechurowi lub cyklicie, gorąco zalecałbym zwiedzenie tych okolic.

Dla rybołówstwa są warunki bardzo pomyślne. Kanał Augustowski w okolicy Dębowa oraz rzeka Biebrza odległa od Mogilnic o 2 klm. są bardzo rybne, a zwłaszcza w jazie i węgorsze, natomiast trudno spotkać ieszczą.

Komu więc odpowiadają warunki Mogilnicy, powinien koniecznie zwiedzić królewską wieś, kogo zaś bardziej interesuje żagiel, wiosło lub wreszcie uroczą Rusalka, to już bezsprzecznie powinien na wypoczynek udać się do Studzienicznej lub Serw.

Stanisław Wysocki.

Sprawy oświatowo-kulturalne i społeczne.

Mali żebracy

(z cyklu: „O renizacji pracy społecznej“).

Od dłuższego już czasu na terenie naszego miasta spotykamy stale żebrzące dzieci. Gromadka tych małych żebraków wzrasta stopniowo, a wraz z liczbą

powiększa się również natarczywość proszących o jałmużnę dzieciaków; często trzeba przyjąć bardzo kategoryczną postawę, aby uwolnić się od molestującego głosu małego żebraka. Dzieci te włóczą się przez cały dzień po ulicach i mieszkaniach, brudne i obdarte, z ziemistymi twarzyczkami, wychudłymi rączkami i temi dziwnie, niespokojnie a przebiegle

„latającymi” oczyma. Ta gromadka małych żebraków musi budzić w każdym czującym i myślącym człowieku poważne zaniepokojenia: kto z tych dzieci wyrośnie? Czy można się choć przez chwilę ludziom myśleć, że dzieci te kiedyś powiększą grono ludzi pracy, dokładających w ten czy inny sposób cegiełkę do budowy Jutra? czy można choć przez chwilę ludziom się wiarą w ich przyszłą uczciwość, sumiennosc, poczucie ładu i miłość bliźniego? czy nie musimy niestety kategorycznie orzec, że powiększą one grono wszelakiego rodzaju „mętów społecznych”, że staną się, bo w tych warunkach w jakich żyją—stać się muszą, plagą i grozą miasta. Co robimy, aby zapobiec złu, aby ratować te osobniki ludzkiego gatunku od nędzy materialnej i stokroć gorszej nędzy moralnej—i aby ratować społeczeństwo, a więc siebie, od tej wzrastającej w naszych oczach gromady „wyrzutków”? Ano, dajemy jałmużnę: dajemy pozostały z obiadu talerz zupy, kawał czerstwiejącego chleba, podartą sukienkę, czasem ciastko, a nawet czasem, w przystępie dobrego humoru, papierosa. Przeważnie dzieci biorą wszystko, co im się daje, ale trafiają się żebracy, którzy chleb rzucają pod nogi ofiarodawcy i żądają pieniędzy: dziś żądają słowami tylko, w przyszłości poprą to żądanie... mocniejszym argumentem.

Dlaczego dajemy im jałmużnę? Przeważnie dlatego, aby „się odczepić” od natręta, czasem przez „dobre serce”—i nie myśleliśmy, może nie chcemy myśleć, że popełniamy rzecz złą, że spełniamy zdecydowanie zły uczynek pomagając rozwojowi wszystkich ujemnych stron charakteru dzieci, nie zatroszczysz się o znalezienie i rozbudzenie stron dodatnich.

I czy możemy, czy mamy prawo mówić o pracy społecznej w dziedzinie oświaty, kultury, zwalczania nędzy, gdy przechodzimy obojętnie obok, lub co gorzej jeszcze, gdy przez jałmużnę hodujemy miazmaty rozkładu społecznego i deprawacji. Tu nie pomoże miłosierne lepienie plasterków: trzeba radykalnego ratunku. Trzeba aby porozumiały się jaknajrychlej wszystkie organizacje społeczne na terenie naszego miasta, zarówno te o charakterze charytatywnym, jak i te, które o sprawy kultury i oświaty troszczą się przede wszystkim, bez względu na swe tendencje i przekonania polityczne — i znalazły sposób ratowania tej nieszczęśliwej gromadki, skazywanej na drogę występku i zbrodni. Nie możemy wymawiać się brakiem funduszy, bo je jednak znajdujemy na różne pół i ćwierćśrodki „zwalczania nędzy” pod.... konkurującymi z sobą firmami organizacji. Możemy się sprzeczać i zwalczać na temat przekonań politycznych, ale musimy znaleźć wspólną platformę do pracy nad zwalczaniem źródła złodziejstwa, prostytucji i nożownictwa, bo to zło jednakowo zagraża nam „lojalnym” i nam „z opozycji”, no i przecież... przecież wszyscy chcemy budować Polskę słoneczną i radosną.

L. Mościcka.

Nasza wieś a estetyka.

c. d.

VII.

Przypatrzmy się uważnie naszym podwórzom gospodarskim. Jakiz to ciekawy przedmiot. Przeciętne pod-

wórce jest swojego rodzaju zbiorem osobliwości. Czego tam niema? Wszędzie po kątach pokutują różnego rodzaju graty niezdatne do dalszego użytku. A więc stare połamane koła, stołki bez nóg, strzaskane dysze, połamane pługi, w płotach tkwią od lat kilkunastu stare zardzewiałe, sierpy i kosy. W innym kącie podwórza cementarz różnych skorup: — garnki pobite, dziezki, stare dziurawe sagany i t. d.

Potrzebne to wszystko jak dziura w moście. Chyba poto, żeby dzieciaki to wszystko rozwłóczyły po podwórzu, zaśmiecając je i powodując potem kalectwo się ludzi i zwierząt kiedy przypadkowo na takie przedmioty natkną.

Samo podwórze zwykle jeżeli nie przez cały rok, to przynajmniej w ciągu jasieni: wiosny przedstawia jedną wielką kałużę — jedno wielkie błoto, w którym codziennie mieszkańcy brną kilkakrotnie po kostki i zanieczyszczają podłogi w swoich mieszkaniach.

Wozy, pługi, brony i t. p. przedmioty stoją sobie przeważnie pod gołym niebem, marnując się i niszcząc.

Czasem znowu podwórze jest nierówne (mocno pochyle) i jakieś dziecko zapragnie pobawić się wozem, który zruszony z miejsca potoczy się po pochyłości i przejezie zle i pokaleczy dziecko, niezdolne zatrzymać taki ciężar.

A więc w większości wypadków nasze wiejskie podwórza to zaprzeczenie pojęcia słowa gospodarstwo. To raczej jakiś brudny lamus pełen rupieci.

Tyle już się mówiło o tem, że nic nie jest wart człowiek pod względem estetycznym, jeżeli z wierzchu ubiera się w atlasy a pod spodem ma brudną, cuchnącą i podartą bieliznę. To samo można powiedzieć o gospodarzu, który od ulicy wymalował dom, ogroził sztachetkami, zasadził kwiaty, a od podwórza dalej „pielegnuje” błoto, brudy i nieład.

Podwórze musi być przede wszystkim równe (splantowane) i suche. Najlepiej brukowane i zwirowane. Nie potrzeba dowodzić tego jak jest to wygodne i estetyczne.

Wszelkie graty nie nadające się do użytku podzielić na takie, z których jeszcze coś można zrobić i takie z których nic już się zrobić nie da. Te ostatnie zniszczyć (spalić, zakopać). Nadające się zanieść do lamusa i porządnie złożyć i zamknąć.

Po kątach nie powinno nic sterczeć. Aby nie zalewał deszcz podwórza, zrobić odpływ wody w odpowiednim kierunku.

Wozy, pługi, brony i inne t. p. rzeczy winne być zawsze pod przykryciem, porządnie ustawione równą, a nie bylejaką jedną na drugim, tak by kiedy zachodzi potrzeba łatwo możnaby wzięć to, co jest potrzebne, nie potrącając innych przedmiotów i nie uszkadzając takowych.

Dobrzeby było, gdyby nasza młodzież wiejska w tym celu zwiedziła gospodarstwa wielkopolskie, gdyby przyjrzała się podwórzom, na których wszystko znajduje się w takim ładzie i porządku jak na wystawie

Czyżby nie można było, żeby zebrania gminne uchwały pewne na ten cel fundusze. Powiedzmy, by corocznie 10 chłopców i 10 dziewcząt mogło zwiedzić wzorowe zagrody wielkopolskie pod kierownictwem odpowiednim. Na ten cel wystarczyłoby 1000 zł. A uczestników możnaby wybrać bodaj nawet przez losowanie, czy inaczej — to już nie moja rzecz. — Pomyślmy!

d. c. n.

Kodź.

Uroda pieśni ludowej Ziemi Augustowskiej.

l. r.

4. DOBRANOC.

— Zaniósłby ja, zaniósł, dziewczynie dobranoc.
Ale wyprawiają z konikami na noc...
Zawiodę koniki, postawię w olsynie.
A sam zajdę, powiem, dobranoc dziewczynie.
Dobranoc dziewczyno i matence twojej,
Ze cię wychowała dla pociechy mojej.
Ze cię wychowała, ze cię wynosiła,
Nie jednej nocy ognia nie zgasiła...
— Ognia nie zgasiła, nocki nie dospała.
Dla ciebie, Jasińku, córkę wychowała...
Dobra nocka, dobra, ale nie każdemu,
Memu Jasińkowi, memu kochanemu...

Na naszej ziemi augustowskiej do dnia dzisiejszego istnieje zwyczaj wyjeżdżania z końmi na wspólne pastwiska — łąki. Pieśń nam o tem mówi:... „ale wyprawiają z konikami na noc”... Jest więc w niej motyw swojski. O obowiązku człowieka — rolnika względem zwierząt — koni nam mówi. Wykonany być musi: Konie paść trzeba.

Tam, na pastwiskach, podczas ciepłych i uroczych tu nocy, rozkładają ogniska. Ogień się pali, konie się pasą, a gospodarze, przeważnie młodzi chłopcy, rozkładają się przy ogniskach. W czasie cudnych wiosennych i letnich nocy, przy rozpalonych ogniskach gwarzą pospólnie, śpiewają swojskie piosenki gromadnie, albo dumają, każdy sobie, nad swojemi sprawami i osobistemi przeżyciami. Przeżycia te są albo z dalszych, albo z najbliższych dni i chwil. Inne mają starzy, a inne młodzi.

O przeżyciu młodych mówi nam ta pieśń. Cóż ona nam mówi? — Czasami niejednego z tych chłopców ciągnie serce (wątek miłosny w pieśni) do lubej, do kochanej dziewczyny. Chce się z nią zobaczyć, pomówić... powiedzieć dobranoc. „Zaniósłby ja, zaniósł dziewczynie dobranoc” — wzdycha sobie tęskliwie jeszcze w domu Jasiuleniek. Ale cóż? — Wyprawiają go z konikami na noc. Musi pojechać. Iść teraz nie może.

Choć iść do kochanej narazie nie może, ale nie wyrzeka się pójścia. Serce nie sługa — iść musi. Pragnie pogodzić obowiązek z przyjemnością. Więc дума, kiedy pójdzie. Przychodzi mu do głowy szczęśliwa myśl: — Zawiodę koniki, postawię w olsynie, a sam zajdę, powiem, dobranoc dziewczynie”...

Jedzie. Myśli o niej. Jest mu dobrze... czucia miłosne wypełniają jedo serce... roztkliwia się... rozmarza i zarazem zamyśla się nie tylko o wybranej „kochanej dziewczynie”, ale i o jej matce. Rodzi się w jego duszy, a właściwie dochodzi do głosu i drugie uczucie. Uczucie przywiązania, wdzięczności, i miłości synowskiej (nowy motyw) dla „materki” dziewczyny...

Powie więc, дума, dobranoc nie tylko jej, ale i matce: „Dobranoc dziewczyno i matence twojej, ze cię wychowała dla pociechy mojej”. To odczuwa i to powie w „dobranoc”. Będzie ono synowskiem dobranoc. Wyraźnie odczuwa tego potrzebę i myśli o tem. Myślą przebiega wszystkie trudy poniesione przez matkę przy wychowywaniu jego pociechy... Wdzięczność, przywiązanie i miłość synowska w nim wzrasta, krystalizuje się i uzewnętrznia w słowach, w zdaniach: „Ze cię wychowała, ze cię wynosiła, niejednej nocy ognia nie zgasiła”... on to teraz czuje, rozumie,

szacuje i kocha po synowsku. I to mówi do swojej dziewczyny...

Ona podchwytuje, przyznaje mu rację i mocniej rozgrzewa w nim uczucia dla swej matki. — „Ognia nie zgasiła, nocki nie dospała, dla ciebie, Jasińku, córkę wychowała — odśpiewuje mu. W wersji tej wyraźnie podkreśla, że trudy, te nocki niedospałe „materka” ponosiła dla niego, dla Jasińka „córkę wychowała”. On będzie szczęśliwy i ona też się czuje szczęśliwą, choć tego nie mówi, ale z jej niewinnego trochę, zalotnego tonu wyczuć można: „Dobra nocka, dobra, ale nie każdemu, memu Jasińkowi, memu kochanemu”...

Tu urywa... Pieśń jest niedokończona. Koniec jej rozplątał się w woni wiosennej, czy letniej nocy, w tętnie rozmiłowanych serc myśl się roztopiła... Stała się mgławicą, miłosnem marzeniem, co w słowa jasne ująć i wypowiedzieć się nie da. Więc wielokropki mówią dalej same.

Pieśń ta jest wcale piękna. W niej uczucia pogody, radości i szczęścia dwojga młodych serc zostały zakłete. Z wzajemnej miłości się zrodziły. Z obopólnem ukochaniem matki zespoliły. (Kocha matkę nie tylko ona, ale i on). Pokrewieństwo serc nastąpiło. W harmonijnej rytmice i w gorącym tętnie życia młodych się stopiły troski, trudy i obowiązki. Jakby istnieć przestały. W pieśni ich się nie czuje. Miłość je tak wyzłociła. To bije z całego utworu. Treścią jego jest w szczególności szczęście bohaterów. W ogóle — potęga miłości. Chce się tu powtórzyć za Asnykiem: „Miłość, jak słońce, barwy uroczeni wszystko dokoła cudownie powleka; żywe piękności wydobywa z ziemi, z serca natury i z serca człowieka, i szary mglisty wchrokrąg istnienia w przedzę z purpury i złota zamienia”...

Tak, to jest treść pieśni. Treść żywa, prawdziwa, ładna. W prostych słowach jest wypowiedziana. W naturalnej symbolice mowy uwypuklona. W rytmice dźwięczności i rymie słowa podana. W języku rodzimym gwarą bohaterowie utworu ją powiedzieli. I dobrze wypowiedzieli. Poznajemy ich jako ludzi żywych, pełnych, rasowych. Oni treść pieśni tworzą. Wątek duchowy wyraźnie snują. Zdarzenie prawdziwe sprawiają. Słowem — żyją i działają. A to jest właśnie zdarzeniem dramatycznym. Dzieje się ono w domu Jasińka, na drodze do pastwiska, do domu dziewczyny i w jej domu... (Nadaje się do inscenizacji).

Widzimy więc, że pieśń ta jest wyrazem tego, co piękne, zdrowe, szlachetne; czyli tego, co jest rasowe. I to stanowi jej urodę i nieprzemijającą wartość artystyczno-wychowawczą.

l. r. n.

Wit.

Samorząd szkolny.

r. d.

II.

W poprzednim artykule, pod tymże tytułem, rozważyłem samorząd szkolny na tle jego warunków i działalności. Zapowiedziane zostało wysunięcie takich momentów, któreby, ożywiając pracę w organach samorządu szkolnego, czyniły z nich jednocześnie świadome swoich celów i zadań ciała.

Reforma działalności najniższych komórek, mia-

powiecie: Dozorów — przygotowana być musi przez Szkoły.

Nie jest to rzeczą dla szkoły obojętną, czy samorząd szkolny funkcjonuje prawidłowo, czy działalność jego, jak to jest dotychczas, kuleje. —

Dlatego też w imię dobrze zrozumianego własnego dobra reforma ta musi znaleźć oparcie w sferze najbliższej stykającej się ze szkołą: w Komitetach (czy też Kołach) Rodzicielskich.

Każda ze szkół powinna mieć tę szlachetną ambicję, aby wśród najbliższej gromady wytworzyć grupę przyjaciół szkoły. Od tego jeden krok do utworzenia takiego Koła. Koło takie na terenie szkoły opracowuje wspólnie z Kierownictwem wszystkie, wynikające z lokalnego układu stosunków — kwestje.

Jedną z takich spraw może być na przykład: zorganizowanie prawidłowego dowozu dzieci, dalej systematycznego dożywiania drogą współpracy rodziców między sobą, udział Komitetu w działalności sklepu szkolnego, współdziałanie z akcją wycieczkową szkoły i t. p. Wyszliśmy tylko szereg problemów, nie kusząc się wcale o ich wyczerpanie, ale i te o ile drogą współdziałania zostaną załatwione, obudzą w nas dalszą potrzebę współpracy.

Nktóre z tych akcji muszą być uzgodnione, np. akcja wycieczkowa całej gminy, albo sprawa dożywiania. Tu dopiero wyłania się konieczność ożywienia pracy dozorów. Szkolne Komitety Rodzicielskie dają do zebrania Dozoru Szkolnego, by wspólnie z przedstawicielami Komitetów wszystkie wymienione powyżej sprawy opracował formalnie i ustalił pewne normy dla gminy, znajdującej się w jego obrębie terytorjalnym.

Dozory, które otrzymają dawkę żywego zainteresowania zdołu będą musiały znaleźć środki i warunki na ich realizację. Będą musiały odpowiedzieć na inicjatywę lokalnych Komitetów, wszcząć odpowiednią akcję propagandową, ustalić normalia dla wykonywanych zamierzeń i przyjść z temi próbami do Komitetów. Tak rozpoczęta praca nie może zamrzeć, dlatego, że na obudzonego zainteresowaniu samych rodziców została zbudowana.

Z drugiej znów strony Dozory, jak to się okaże w praktyce, nie będą mogły sobie z pewnymi sprawami poradzić. Jedną ze spraw np., która czeka na załatwienie to jest: planowa akcja dostarczenia szkołom pomocy naukowych. Istnieje szereg takich pomocy, które we własnym, gromadnym zakresie można z powodzeniem wykonać: np. stoliki, piaskownice, planigloby rozkładane, pomoce do fizyki, które pod wskazówkami jednego z członków, każdy kowal za grosze wykonać potrafi. Byle tylko chcieć podjąć to zagadnienie, to formy wypłyną same przez się.

Przecież ostatecznie na samym układaniu budżetu, bez wglądu w to, co się z nim później dzieje, Dozory Szkolne skończyć nie mogą. Ta anemija, spowodowana warunkami kryzysowymi powinna się w instytucjach samorządu szkolnego skończyć pod groźbą samounicestwienia się. A to byłoby nie do darowania.

B. Ch.

Polskie archiwum ludoznawcze.

„Niezmiernie ważną i pilną sprawę porusza artykuł Dr. K. Zawistowicz w Nr. 1 „Wiedzy i Życia” z r. b. Omawia on potrzebę i znaczenie gromadzenia

materiałów ludoznawczych. Wiemy wszyscy, że w ostatnich czasach ginie i przeobraża się z zatrważającą szybkością ów skarb bezcenny naszego dorobku dziejowego, który zwiemy kulturą ludową. W tych warunkach zanotowanie najdrobniejszego szczegółu, dotyczącego kultury ludowej, stanie się wkrótce dokumentem historycznym i przyczyni się do pogłębienia wiedzy o Polsce. A więc opis obrzędu, zapisana w dosłownym brzmieniu pieśń ludowa, opowieść lub przysłowie, rysunek lub fotografia jakiegoś sprzętu, narzędzia, budynku, czy stroju ludowego i t. p. — wszystko to przyczyni się do pogłębienia wiedzy o ludzie. Wiedza ta ma wszak ogromne znaczenie nie tylko dla nauki, lecz i dla samego ludu oraz tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób pragną pracować wśród ludu i dla ludu. Należy bowiem poznać przede wszystkim lud we właściwej jego szacie, by współzycie i współpraca z nim oparte były na wzajemnym zrozumieniu.

Do gromadzenia materiałów ludoznawczych przystąpić może najszerzy ogół. Materiały te staną się podwaliną Polskiego Archiwum Ludoznawczego, króre będzie skarbnicą wiadomości o naszej kulturze ludowej.

Wszystkich, którzyby pragnęli zainteresować się tego rodzaju akcją i z nią współdziałać, odsyłamy do wyżej wymienionego artykułu, gdzie znajdują bliższe szczegóły i odnośne wskazówki. Nadmieniamy, że w „Wiedzy i Życiu” drukowany będzie cały cykl artykułów ludoznawczych wraz ze wskazówkami, dotyczącymi gromadzenia materiałów, a w roku bieżącym podane zostaną w ten sposób kolejno obrzędy doroczne.

Zachęcamy więc naszych czytelników do gromadzenia materiałów ludoznawczych i nadsyłania ich do Redakcji „Wiedzy i Życia” — Warszawa, Nowy Świat 30/3 na ręce autorki: wymienionego wyżej artykułu”.

Z motywów regionalnych.

*Postawiła krosno, walle gusienic,
Nie potrzy krosno, tylko abokucienic,
Wypłtj za krosno, nie sasz mi abokuc,
Wole ci krosno, wale abokuc.*

*A nasta wibno, a nasta wibno,
Sprzedala siostrz, a wibno wibno,
Sprzedala wibno, krosno wibno,
Siostrz nie wibno, abokuc wibno.*

*W ciemnym to krosno, krosno,
Pom dżur dżur, krosno wibno,
Abokuc, abokuc,
Na dżur dżur, krosno.*

*Cieci, dżur dżur, krosno wibno,
Tajno dżur dżur, krosno wibno,
Dżur dżur, krosno wibno,
Dżur dżur, krosno wibno.*

*Olpułta, abokuc,
Do dżur dżur, krosno wibno.*

Zebrał i podał do druku

B. Ch.

Sprawy hodowlano-rolnicze i gospodarcze.

Ratujmy nasze pszczoły.

W powiecie augustowskim, a też częściowo i w suwalskim, od paru lat panuje w ulach bardzo zębna i zaraźliwa choroba pszczół t. zw. zgnilec, która w niektórych gminach, jak Szczebra, częściowo Dospuda, a też i w mieście Augustów, zniszczyła doszczętnie kilka większych pasiek, nie omijając drobniejszych pszczelarzy; rozwój choroby idzie w tak szybkim tempie, że o ile nie zapobiegniemy rosnącej z dnia na dzień epidemii, w roku bieżącym cały powiat, a może i Suwalszczyzna, pozbawione zostaną pszczół i modu, a także i owoców, gdyż przy pomocy pszczół większość kwiatów zostaje zapylana.

Zgnilec u pszczół, to jak tyfus u ludzi. Bakterja zgnilca „*Bacillus preussi*” jest w kształcie drobnych, widzianych jedynie przez mikroskop, małych laseczek; rozmnaża się bardzo szybko w ten sposób, że dostaje się wewnątrz robaczka pszczelego i zabija go, ten rozkładając się, przybiera barwę brunatno-żółtą, wydaje woń nieprzyjemną, którą czuć o kilka kroków od ula. Pszczoły w pierwszym stadium rozwoju zarazy, walczą z nią dość skutecznie, lecz o ile czerw jest już zasklepiony, nie mogą dać sobie rady. Czerw zamierając, gnije i zamienia się w ropę cuchnącą, której pszczoły nie są w możności usunąć z ula. Tu też dojrzeewa bakterja, która przy pomocy pszczół, wiatru, a najszerzej ludzi, zostaje przenoszona na zdrowe ule, które w przeciągu paru miesięcy giną.

Czy zgnilec jest uleczalny? Tak, lecz chorobę może leczyć pszczelarz specjalista, którego zachód bardzo często bywa bezowocnym, gdyż pomimo izo-

lacji pszczół, zmiany uli, ramek, zastosowania środków leczniczych, zaraza rozwija się i powoduje dalsze straty. Jedynym środkiem zapobiegawczym epidemii, zarażone ule z pszczołami, ramkami i miodem spalić, ziemię przy ulu zwapnować i głęboko przekopać.

W naszych warunkach, przy małej kulturze pszczelarzy, wierzących dotychczas w „dopust Boży”, „zmoczenia” i t. p. walka dobrowolna ze zgnilcem jest niemożliwą; gdyż często są wypadki, że domorosły nasz pszczelarz, wiedząc, że choroba pszczół jest zaraźliwą, ukrywa ją, by przez zazdrość zarazić ule swego sąsiada. Znam wypadek, że pewien gospodarz, zniszczył wszystkie gniazda jaskółek i szpaków, które rzekomo były przyczyną wymarcia pasieki, składającej się z przeszło 20 uli pszczół.

Do walki ze zgnilcem powinniśmy wystąpić przy pomocy naszych władz powiatowych i fachowego doświadczanego pszczelarza, który powinien zrewidować wszystkie pasieki i bezwzględnie zniszczyć zarażone ule z pszczołami, bo w razie przeciwnym przez naszą pobłażliwość i litość, spowodujemy nieobliczalne straty w naszych dotychczas jeszcze zdrowych pasiekach.

Sądze, że apel mój nie zostanie bez echa, wszak i pszczoła ma prawo do życia i opieki, a nasi młodzi pszczelarze, którzy rozumieją, czym jest pszczoła w ich gospodarce dochodowej, nie będą szczydziłi środków i trudu, by ratować te nasze kochane przedmądre owady, które służyć nam mogą za przykład solidarności i zbiorowej wielkiej pracy.

Cz. Troszczyński.

Wychowanie fizyczne.

Organizacja zawodów.

(Ciąg dalszy).

W przygotowywaniu się, w zaprawie tej powinniśmy zwrócić uwagę na systematyczne uprawianie ćwiczeń i ciągle doskonalenie się a więc — technikę ćwiczeń, a na koniec na najlepszy sposób walki — t. zn. na taktykę.

Przeprowadzenie zawodów może powstać na terenie własnej organizacji, stowarzyszenia czy też niestowarzyszonych lub też z innymi organizacjami. Przed zawodami istnieje konieczność porozumienia się co do czasu spotkania wyboru konkurencyj, charakteru zawodów, sposobu przeprowadzenia.

Dlatego też jedna z drużyn układa program zawodów i przesyła do wiadomości innej drużynie z którą ma nastąpić spotkanie. Ta znowu drużyna, organizacja, może ten program w całości przyjąć, ewentualnie może wysunąć swoje żądania, wskazówki i t. p. Po obojmych porozumieniu się następuje ustalenie programu zawodów i organizacji między temi drużynami

Wszystko musi być przygotowanie w najdrobniejszych

szczegółach i odbywać się tak jak w zegarku, gdyż przez sprężystą organizację zyskuje się połowę zainteresowania.

W programie mają być uwzględniane poszczególne konkurencje i ilość zawodników, startujących do tych konkurencyj, warunki w jakich się te konk. — odbywają, rodzaj sprzętu np. strzelanie z kb., a więc będzie:

- 1) Broń — karabin lub karabinek „Mausera” kal. 7, 9 mm. wyrobu polskiego.
- 2) Odległość — 300 mtr.
- 3) Uczestnictwo: — jednostkowo strzelcy.
- 4) Postawa — regulaminowa stojąca, klęcząca i leżąca kolejność postaw dowolna.
- 5) Tarcza D. 100 × 60 cm.
- 6) Ilość strzałów ocenionych 12 strzałów dowolnie rozłożonych na każdego zawodnika.
- 7) Czas strzelania — 15 minut na serję; 90 minut na całe strzelanie dla zawodnika.
- 8) Oceną — jednostkowa za 3 postawy i za każdą postawę oddzielnie.
- 9) Możliwych w postawie stojącej i klęczącej po 100 pkt., w postawie leżącej 200 pkt., w trzech postawach 400 pkt.

10) **Wpisowe** — złotych 1 — od zawodnika i t. p.

W związku z tem przeprowadzający zawody obowiązani są zaznajomić zawodników ze szczegółami programu i obowiązującym regulaminem.

W regulaminie zawodów winno być określone:

- 1) kto może brać udział w zawodach,
- 2) kto zawiadamia i jak o terminie, trwaniu, oraz sposobie otwarcia i zakończenia zawodów,
- 3) termin zgłoszenia zawodników,
- 4) " " " zespołów,
- 5) zgłaszanie się zawodników w dniu zawodów,
- 6) kontrola sprzętu — czy odpowiada wymaganiom według programu,
- 7) zachowanie się zawodnika w czasie odbywania swej konkurencji,
- 8) pokazywanie wyników,
- 9) ogłaszanie " " "
- 10) ocena,
- 11) nagrody,
- 12) zażalenia i protesty,
- 13) Dyskwalifikacja,
- 14) przepisy bezpieczeństwa,
- 15) uzupełnienia — (co do obowiaz. regulaminu)

Dzisiaj w każdej wsi można zorganizować dobrą drużynę lub kilka, które mogą nawiązać kontakt z sąsiednimi wsiami i w ten sposób w spotkaniach towarzyskich w zawodach międzydrużynowych, rozbudzi się w społeczeństwie i dla wychowania fizycznego.

Zawody „drużynowe” mają tu największe szanse powodzenia i takie przeważnie należy urządzać.

Od zawodów między poszczególnymi wsiami — przychodzi się do zorganizowania zawodów drużynowych o mistrzostwo powiatu, a od tych idzie się jeszcze dalej. I tak osiągając, dzięki wytrwałej pracy, dobre wyniki, można wejść do zawodów międzynarodowych.

A takie konkurencje jak kolarstwo, strzelanie i biegi naprzelaj, czy też marszu nie są trudne do przeprowadzenia, zato są bardzo higieniczne, zdrowe.

Przyszła już wiosna, a z nią już zrodzić się powinna myśl o organizowaniu zawodów drużynowych. Idźmy więc do pracy po nowe wrażenie dla stworzenia nowych wartości.

Ważne wiadomości. Na terenie Kuratorjum Okr. Szk. Wileńskiego przystąpiono do zorganizowania W. F. w szkolnictwie powszechnym. Dąży się do stworzenia powiatowych ośrodków W. F., w których ma nastąpić ścisła współpraca, porozumienie, między wychowawcami czy instruktorami W. F.

Te ośrodki powiatowe W. F. mają promieniować na mniejsze ośrodki, mają wejść w kontakt z nauczycielami szkół powszechnych i zapoznać ich z materiałem z zakresu W. F. i sposobem przeprowadzenia go w takich warunkach, jakie w rzeczywistości istnieją. Ośrodki powiatowe W. F. będą czerpać materiał z centralnego ośrodka z Wilna — i ten materiał przekazywać nauczycielstwu.

Takich ośrodków powiatowych w Kuratorjum Wileńskim jest 20.

Uwzględniając warunki szkół powszechnych na wsi i mając odpowiedni zasób materiału ćwiczebnego i jego dobór, wywoła się większe zainteresowanie sprawami wychowania fizycznego i da się tej biednej i nierozwiniętej dostatecznie młodzieży lepsze warunki do rozwoju —

do zdrowia Sprawa W. F. wyjść powinna od podstaw, gdyż to jest najlepszy sposób budowy silnych organizmów.

W związku z tem zostanie urządzony w czerwcu (19 czerwca) b. r. z inicjatywy Kuratorjum Wileńskie kurs W. F. dla nauczycieli szkół powszechnych w N. Trokach. Z każdej gminy pojedzie jeden nauczyciel, by mógł potem współpracować z kolegami w gminie.

Liczba uczestników 100—120 Kurs czysto praktyczny. Ćwiczenia będzie się prowadzić w różnych warunkach i terenie, zgodnie z miejscowymi warunkami — poszczególnych miejscowości, szkół. Uwzględni się tereny wycieczkowe.

J. B.

10-dniowy nauczycielski zespół wędrowny kolarski z Augustowa do puszczy Białowieckiej.

Organizowany przez Ognisko Z. N. P. w Augustowie w porozumieniu z Oddz. Powiat. Z. N. P. wędrowny, męski zespół rowerzystów członków Z. N. P. wyruszy z Augustowa dnia 16 czerwca 1933 roku o godz. 4 min. 30 rano.

Trasa wędrowki prowadzić będzie przez Rajgród, Grajewo, Białystok, Bielsk Podlaski, Hajnówkę, Białowieżę, Świsłocz, Indurę, Grodno, Sopoćkinie i Mikaszówkę do Augustowa.

Po drodze zostaną zwiedzone: w Rajgrodzie — jezioro i góra zamkowa, pod Knyszynem — jezioro Zygmunta Augusta, w Białymstoku — pałac Branickich, fabryki sukna i pluszu, w Hajnówce — fabryka, suchej destylacji drzewa i terpentyniarnia, w Białowieży i puszczy — rezerwat, muzea, pałac, terpentyniarnie i tartaki. W drodze powrotnej zaś: szczątki puszczy Świsłockiej, w Grodnie — zamek, muzea, fabryki, kościoły, oraz po drodze do Augustowa — puszcza Augustowska.

Długość całej trasy wynosi 430 klm. Dienne przejazdy wynosić będą od 25 km. do 70 km.

Przewidywany koszt wycieczki wyniesie około 30 zł.

Należy o ile możliwości zaopatrzyć się w aparaty fotograficzne, szkicowniki, notatniki, mapy, koce, płaszcze deszczowe, ubrania sportowe, plecaki, kostjumy kąpielowe, poduszki (jaśki), maszyny spirytusowe i t. p.

Zgłoszenia piśmienne nadsyłać pod adresem kol. Feinera Władysława, Augustów ul. ks. Bisk. Bandurskiego 1 m. 2.

Przewodniczący Ogniska (—) *Hubert Kamiński.*

Sekretarz (—) *Stanisław Sękowski.*

Z życia organizacji społeczno-gospodarczych i oświatowo-kulturalnych.

Pięciolecie Koła Teatralnego Z.T.L. w Augustowie.

Trzeba przyznać, iż Koło Teatralne Z.T.L. w Augustowie jest jedną z nielicznych żywotnych instytucji społecznych w naszym mieście. Pomimo trudności finansowych, braku własnego lokalu i absolutnie nie korzystając z żadnych subsydjów, koło rozwija się tak pod względem wartości artystycznej jak i materialnie

Przed pięciu laty przedstawienia teatralne w Augustowie były organizowane luźno przez różne instytucje i dorywczo bez planu. Zwykle były to prace podjęte dla celów zasilenia funduszy różnych organizacji. Zespołu stałego nie było. Grupa ta lub owa podejmowała dorywczo pracę wystawienia omówionej sztuki i po przedstawieniu wszystko się rozpadało.

Dopiero przed pięciu laty grono osób zorganizowało stałą trupę amatorską — narazie przy Zw. Ob. Pracy Kobiet, a następnie ów zespół teatralny uniezależnił się i utworzył nową placówkę społeczną pod nazwą „Koło Teatralne Z. T. L. w Augustowie”. Prezeską nowej organizacji została p. M. Kostrubina. W skład zarządu wchodził pp. E. Czarnocka, H. Kamiński, R. Lesiak, J. Mogilnicki, H. Kodź i inni. Prace reżyserskie podzielono pomiędzy dwóch członków pp. H. Kamińskiego i H. Kodzia.

Pierwszą sztuką wystawioną przez Koło była „Konstytucja” — B. Górczyńskiego, następnie „Dziewiczy wieczór” — Zapolskiej, „Popychadło” — Szukiewiczza, „Wierna Kochanka” — Fijałkowskiego, „Młody Las” — Hertza, „Ich czworo” — Zapolskiej, „Miłość bez grosza” — Kiedrzyńskiego i „Sztuba” — Leczyckiego. Oprócz tego Koło urządziło w karnawale r. 1929 i 1930 rewje, połączone z zabawą taneczną, oraz cały szereg obchodów i akademij.

Frekwencja publiczności augustowskiej na przedstawienia Koła Teatralnego jest dowodem, iż placówka ta cieszy się dużym uznaniem i wypełnia prace swoje wzorowo.

Pod względem materialnym Koło walczy z dużymi trudnościami. Całkowity dochód przeznaczają na zaopatrzenie odpowiednie sceny. Oprócz tego kilkakrotnie ze swych szczupłych funduszy koło wpłaciło subsydja do kasy instytucji charytatywnych (bezrobocie i t. p.) Obecnie Koło posiada spory inwentarz w postaci urządzeń scenicznych oraz szatni, wartości przeszło 2000 złotych.

Próby odbywają się w łaskawie udzielonej bezpłatnie przez p. Starostę K. Siwika sali konferencyjnej Starostwa, lub w lokalu Zw. Ob. Pracy Kobiet.

Obecny Zarząd K. T. stanowią: pp. H. Kamiński — prezes, M. Kostrubina — vice prezes, E. Czarnocka — skarbnik, J. Witek — sekretarz, H. Kodź — reżyser, Br. Witkowski — administrator, J. Czarnocka, Al. Obiedziński i R. Lesiak — członkowie Zarządu.

Dotychczas Koło urządziło przedstawienia w sali Foxa w Augustowie i parę razy w teatrze żołnierskim w koszarach 1 pułku ułanów Krechowieckich.

Okres pięcioletniej pracy Koła Teatralnego wpłynął wybitnie na poziom wystawiania sztuk, który staje się coraz to wyższy. Zespół przez stały kontakt staje się coraz więcej zgrany i opracowanie nowych sztuk już nie wymaga takiej ilości czasu jak w zaraniu pracy Koła.

Koło idzie w kierunku wystawiania tylko sztuk polskich autorów, by zapoznać społeczeństwo augustowskie z dorobkiem polskiego piśmiennictwa na terenie teatru. W ten sposób pełni Koło swoją pozyteczną i kulturalną pracę.

Kodź.

Oddział Związku Obr. Kr. Zach. w Augustowie.

(Sprawozdanie z pracy).

Oddział Związku Obr. Kr. Zach. zorganizowano na terenie Augustowa w roku 1922. W tym okresie z powodu częstych zmian ludzi, pracujących w organizacji, praca zamarła. Dopiero w listopadzie 1932 r. podjęto na nowo pracę, wybrano nowy zarząd i od tego czasu rozpoczęła się właściwa praca Związku Obr. Kr. Zach.

Obecnie Oddział liczy 140 członków. Dalsza kooptacja członków oraz prace organizacyjne, jak urządzenie kancelarii i inne trwają w dalszym ciągu.

W planie pracy miejscowego koła na pierwsze miejsce wysuwa się propaganda na wsi i w mieście. Z inicjatywy Oddziału odbyły się akademje we wszystkich szkołach w powiecie.

Staraniem Związku urządzono uroczystą akademję z tendencyjnym przemówieniem w dniu 11 listopada oraz akademje w 6 miejscowościach w powiecie. By zaznajomić społeczeństwo powiatu Augustowskiego z ogólną sytuacją, Oddział umieszcza stałe biuletyny w miejscowej prasie. Ponadto Oddział zaprenumerował 20 egz. „Front Zachodni”. Z tych 2 egz. zatrzymał dla siebie, 10 egz. świetlice strzeleckie w powiecie, 8 egz. miejscowe organizacje i lokale publiczne, jak klub i cukiernia. Na dalszą prenumeratę są zgłoszenia. Propagandę w powiecie przeprowadza instruktor oświaty pozaszkolnej, wykorzystując każdy zjazd nauczycielski oraz zebrania rolnicze.

Oddział Zw. Obr. Kr. Zach. wystosował pismo do gmin o subsydjum na cele organizacji.

W 4 gminach powstały Oddziały Zw. Obr., w innych gminach pracę się organizuje.

W Związku z wypadkami zagranicą ogłoszono przez rozlepianie odpowiednich afiszów bojkot kin i towarów niemieckich.

Na gwiazdkę dzieciom oraz oświatę poza koronem Oddział przeznaczył sumę 60 zł.

Posiedzenia odbywają się w przepisowych terminach. Składki wpływają regularnie. Zrozumienie dla pracy Związku u miejscowego społeczeństwa widać. Plan pracy na najbliższą przyszłość jest opracowany.

Z. Szezękówna.

Spółdzielnia „Dom Nauczycielski” rozwija się.

Chociaż kryzys gospodarczy nie zmniejszył się, lecz powiększył, Spółdzielnia Z. N. P. „Dom Nauczycielski” w Augustowie rozwija się pomyślnie, o czym nas przekona porównanie niektórych danych bilansowych z roku ubiegłego z danymi z roku obecnego:

	Rok 1931	Rok 1932
ogólny obrót:	zł. 42000	45000
liczba członków:	82	96
udziały:	3252	3431
fundusz społeczny:	3816	4261
czysty zysk:	743	869

Widzimy więc, że liczba członków wzrosła o 14, udziałów przybyło 179 zł., fundusz społeczny powiększył się o 445 zł., zysk wzrósł o 126 zł., a obrót o 3000 zł.

Ponadto Spółdzielnia udziela 10% rabatu sklepikom szkolnym na terenie powiatu. W 1931 r. udzielita takowego na sumę 600 zł., zaś w r. b. 1000 zł., czyli rabat wzrósł o 400 zł. co przyczyniło się do zmniejszenia zysków.

Porównanie zasadniczych danych (w zaokrągleniu) mówi nam, że Spółdzielnia „Dom Nauczycielski” w obecnych ciężkich czasach rozwija się wcale dobrze i, jako taka zasługuje na zaufanie społeczeństwa.

Ten, kto chce przyczynić się do zwycięstwa idei spółdzielczości na naszym terenie, ten niech nie tylko będzie członkiem, ale kupuje w spółdzielni. **Wszyscy idźmy po towary do Spółdzielni i kupujmy je z marką „SPOŁEM”!**

J. F.

W dniu 24 b. m. rozstał się z tym światem emerytowany nauczyciel szkoły powszechnej

ś. p. PIUS HRYNKIEWICZ

Zmarły przez czterdzieści blisko lat pracował na terenie powiatu augustowskiego, a ostatnio przed przejściem na emeryturę pełnił obowiązki kierownika szkoły.

Ś. p. P. Hrynkiewicz odznaczał się niezwykłą pogodą ducha i wielką wyrozumiałością, które to cechy jednały mu serca uczniów jego i przyjaciół. Odszedł od nas w zaświaty, pozostawiając w sercach tych, którzy Go znali szczery żal.

Niechaj ta ziemia augustowska, na której spędził prawie całe swoje życie, lekka Mu będzie.

KRONIKA ORGANIZACYJNO-SPOŁECZNA.

Z poradni pedagogicznej.

W pierwszym miesiącu istnienia poradni pedagogicznej przy Ognisku Z. N. P. w Augustowie t.j. w kwietniu b. r., korzystało z Poradni 6 osób z nauczycielstwa, którym udzielono odpowiedzi na 19 pytań związanych z ich bezpośrednią pracą szkolną.

Ponieważ nie napłynęły jeszcze odpowiedzi na ankietę przedłużamy termin nadsyłania ich do dnia 20 maja 1933 r., oraz prosimy wszystkich związkowców powiatu augustowskiego o nawiązanie kontaktu z poradnią celem ożywienia wymiany myśli w pracy dydaktyczno-wychowawczej w szkołach.

Ruch turystyczno-leśnikowy w Augustowie.

W roku obecnym zapowiada się bardzo licznie Augustów dzięki propagandzie nauczycielstwa polskiego został w całej Polsce wielce spopularyzowany. Przyszłość jego i okolicy zapowiada się pomyślnie. Społeczeństwo Augustowskie winno z tego faktu wyciągnąć właściwe wnioski i odpowiednio ustosunkować się do tego ruchu, który jest dopiero w pierwszej fazie swego rozwoju.

Zawody sportowe.

Dzieci szkoły ćwiczeń i młodzieży seminarjalnej w dn. 3-go Maja zgromadziły masę publiczności na boisko Seminarjum Nauczycielskiego w Augustowie

To świadczy o dużym zainteresowaniu się mas wychowaniem fizycznym.

Sekcja pedagogiczna Oddziału Pow. Z. N. P.

W miesiącu kwietniu obradowała nad programem pracy dydaktyczno-pedagogicznej w powiecie na r. szk. 1933/34 oraz dokonała podsumowania swej działalności w r. szk. 1932/33.

Zarząd Okręgu Warszawskiego Z. N. P.

Przystąpił już do pierwszych prac związanych z budową Domu Świetlicowego nad jeziorem Białem. Dom ma stanąć do 20 czerwca r. b.

Święto 3-go Maja w Augustowie.

W r. b. zostało zorganizowane uroczyste na terenie miasta i w szkołach powszechnych. Zaznaczyć należy, że prócz wojska, organizacji społecznych i młodzieży szkolnej w uroczystości wzięły bardzo liczny udział szerokie masy społeczeństwa. To świadczy, że 3 ci Maj stał się już świętem narodowym bardzo popularnym.

Powiatowa Komisja Społ.-Ośw. Z. N. P. w Augustowie.

W miesiącu kwietniu b. r. odbyło się dwa zebrania Powiatowej Komisji Społ.-Ośw. pod przewodnictwem kol. Witka Józefa. Przedmiotem obrad były pierwszego posiedzenia sprawozdania z pracy poszczególnych sekcji spółdzielczej — kol. H. Kamiński, bibliotecznej — kol. Br. Chudzik, Przysposobienia rolniczego — kol. Mościcki M., Kulturalno-teatralnej — kol. Kodź H. i Samorządowej — kol. Warakowski Z., oraz opracowanie programu pracy poszczególnych sekcji i całej komisji na rok szkolny 1933/34.

Natomiast przedmiotem zebrania drugiego było przedyskutowanie w ogólnych zarysach kwestionariusza do zebrania dokładnych danych krajoznawczych z Ziemi Augustowskiej

Wytyczne programowe będą przedstawione do uchwalenia ogólnemu zjazdowi Z. N. P. w Augustowie w dniu 6 i 7 maja b. r.

Zebranie Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Augustowie.

W dniu 23 kwietnia odbyło się pełne zebranie Zarządu Oddziału Pow. Z. N. P., na którym obradowano nad organizacją Zjazdu, programem pracy związkowej na rok następny oraz dokonano podsumowania całorocznej działalności Związku we wszystkich dziedzinach pracy.

Redakcja i administracja: — w lokalu Oddz. Pow. Z. N. P. w Augustowie, pl. Piłsudskiego 43.

Redaktor: Witek J.

Cena numeru 30 groszy.

Wydawca: Oddz. Pow. Z. N. P.